

**Pielgrzymka na Cypr**

W przyszłym roku w dniach od 27 września do 4 października nasza Parafia organizuje pielgrzymkę na Cypr. Pragniemy nawiedzić miejsca związane z życiem i śmiercią świętych Pawła, Barnaby i Łazarza. Bliższe informacje można uzyskać w zakrystii lub w kancelarii parafialnej. Zapisy prowadzi ks. Wacław.

**Pielgrzymka do Rzymu**

Diecezjalna pielgrzymka do Rzymu na Jubileusz Rodzin odbędzie się od 27 maja do 1 czerwca 2025 roku. Zapisy i szczegółowe informacje u ks. Roberta.

**Doradztwo zawodowe**

Zapraszamy do poradni parafialnej na indywidualne spotkania osoby poszukujące pracy i zmagające się z różnymi rozterkami na swojej ścieżce zawodowej. W poradni będzie można skorzystać z pomocy w napisaniu CV i w przygotowaniach do rozmów rekrutacyjnych, a także omówić trudne sytuacje w pracy takie jak mobbing czy wypalenie. Na spotkanie z doradcą zawodowym i trenerem umiejętności społecznych można się umówić telefonicznie 607 318 694.

**Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:**

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 502 223 310)

Doradztwo zawodowe (tel. 607 318 694)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

**Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu**

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

**Kancelaria parafialna jest czynna:**  
**w poniedziałki i piątki 18:30-20:00**  
**we wtorki i czwartki 9:00-10:00**  
**i 16:00-17:45**

**Redakcja gazetki parafialnej:**

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

**Wypominki za zmarłych**

Zachęcamy do modlitwy za naszych bliskich zmarłych. Przez cały listopad o 17:30 są wyczytywane wypominki połączone z modlitwą, a o godz. 18:00 jest sprawowana Msza Św. w intencji zmarłych. Można też jeszcze zgłaszać wypominki roczne. Będą one czytane przez cały 2025 r. w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 17:15, a następnie będzie sprawowana Msza Św. w intencji zmarłych. Wypominki zgłaszamy w zakrystii lub kancelarii.

**Modlitwa różańcowa w czwartki**

W każdy czwartek po wieczornej Mszy Świętej w naszym kościele modlimy się przed Najświętszym Sakramentem modlitwą różańcową w przedłożonych intencjach.

**Koncert Jubileuszowy Chóru MEDICANTUS**

W kościele Świętej Rodziny na Zaciszu w sobotę 23 listopada o godz. 19:00 odbędzie się koncert z okazji 15-lecia Chóru MEDICANTUS Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie. Chórowi będzie towarzyszyć Orkiestra Okręgowej Izby Lekarskiej oraz soliści. W programie Antonio Vivaldi „Gloria” oraz utwory chóralskie, orkiestrowe i organowe. Serdecznie zapraszamy.

**Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Ośrodka Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:**

poniedziałki w godz. 18:00-21:00  
(tel. 665 807 834)

**Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:**

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00 z sakramentem Chrztu św.)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

**Nabożeństwa w ciągu tygodnia:**

**Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy** - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

**Adoracja Najświętszego Sakramentu** - czwartek godz. 16:00-18:00

i po Mszy Św. do godz. 20:00.

**Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny** - niedziela godz. 8:00.

**Nabożeństwa w ciągu miesiąca:**

**Pierwsze Soboty Miesiąca** - godz. 6:30 Msza Św. wynagradzająca, a po niej różaniec, rozważania fatimskie i spotkanie kółek w domu parafialnym.

**Adoracja Najświętszego Sakramentu** - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

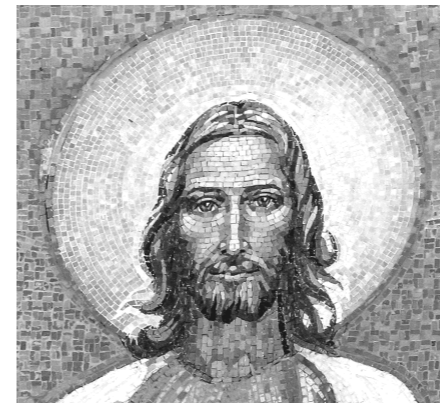
**Nieszpory** - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

**Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego** - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

**Msza Święta za zmarłych** poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych

- I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od godz. 17:15.



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

# Rodzina

  
*na Zaciszu*

## CZYŚĆCOWY OGIEŃ MIŁOŚCI

Z punktu widzenia wiary, śmierć człowieka, zwłaszcza wierzącego, możemy nazwać paschą, czyli przejściem. Zapoczątkowuje ona jego spotkanie ze Zmartwychwstałym Chrystusem, z jego Stwórcą i Odkupicielem, o którym niestety, tak często w swoim życiu zapominał. W świetle nieskończonej Miłości, którą czuje się cały ogarnięty i przeniknięty, widzi całą prawdę o sobie. Obok dobra, jakie uczynił wspierany Bożą łaską – bezinteresownych czynów miłości, poświęcenia – dostrzega także swoją oziębłość, obojętność, niewdzięczność, brak miłości bliźniego, krzywdy wyrządzone innym. To wszystko, mówiąc obrazowo, jest brudem na jego godowej szacie, uprawniającej go do wejścia na ucztę niebieską. Któż by się ośmielił jednak wejść tam w pięknym, ale poplamionym stroju?

**Czym właściwie jest czyściec?**

Tych wszystkich, nieprzygotowanych jeszcze, by mogli przyjąć dar nieba, Pan Bóg nie pozostawia samych, ale w swoim miłosierdziu ofiaruje im możliwość pokuty za skutki popełnionych grzechów. Katechizm Kościoła Katolickiego poucza o tym w następujący sposób: „ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba” (KKK 1030)

Godna uwagi na temat czyścca jest wypowiedź papieża Benedykta XVI: *Czyściec – to wciąż trwająca wina, to wciąż jeszcze tłące się cierpienie spowodowane winą. Trzeba wycierpieć do końca spuściznę ziemi, mając już jednak pewność ostatecznego przyjęcia przez Boga, choć przeżywając zarazem nieskończoną tęsknotę za Nim, Umiłowanym, za Jego Obecnością.*

Zmarły w 2013 roku znany teolog duchowości, karmelita Wilfrid Stinissen napisał: *Jakież to szczęście, że istnieje czyściec! Cóż byśmy bez niego uczynili? Mielibyśmy stać i czekać u bram nieba przez całą wieczność? Dla wszystkich, którzy nie są w pełni gotowi, aby oglądać Boga z chwilą śmierci, dla wszystkich, którzy po śmierci noszą w sobie resztki egoizmu i buntu, czyściec jest niepojętą łaską. Tam wpada się*



*prosto w ogień Bożej miłości. Początkowo jest to bolesne, ale jest to również słodkie, gdyż doświadcza się, jak wszystko co było zamknięte, otwiera się coraz bardziej, a to co było oziębłe, zaczyna płonąć*

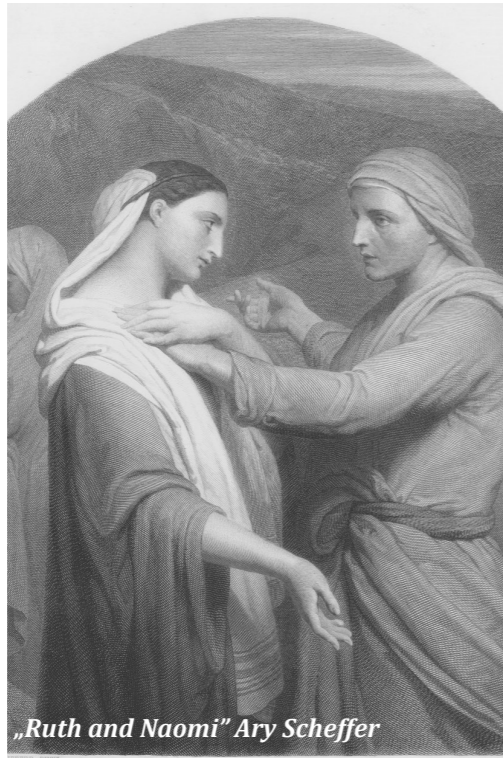
**Czyściec często wyrażany jest przez symbol ognia.**

Jest to ogień duchowy, ogień Bożej miłości, utożsamiany z Duchem Świętym, który oczyszcza, uświęca i dopełnia wszystko, co w chwili śmierci było jeszcze w człowieku niedoskonałe. Ogień Ducha Świętego zapala z jednej strony w duszy czyścicowej niewyobrażalne dla nas pragnienie Boga, głód Boga, z drugiej zaś usuwa przeszkody uniemożliwiające jej pełne zjednoczenie z Bogiem przez proces oczyszczenia; „wypala” w niej niejako wszystkie pozostałości grzechu, brudy grzechowe.

# Rut – wierna towarzyszka

Przy naszej parafii, odbywają się cotygodniowe spotkania dla mam z dziećmi, na które serdecznie zapraszamy wszystkie chętne mamy. Raz w miesiącu, w ramach cyklu Kobiety w Biblii, poznajemy bliżej kolejne niewiasty, których losy opisane są w Piśmie Świętym. Ostatnio omawialiśmy postać Rut, głównej bohaterki Księgi Rut. W niniejszym artykule przybliżę historię tej niezwykłej kobiety.

Rut była Moabitką, a więc pogańką (Moabici byli wrogami Izraela, czcili obcych bożków, prowadzili wojny z Izraelem. W Księdze Liczb Bóg potępił Moabitów za oddawanie czci fałszywym bogom i niemoralność seksualną. Bóg karci również Izraelitów za zawieranie małżeństw z kobietami moabickimi). Jej losy były „połączone” z historią Izraela poprzez męża Machlona. Rodzice Machlona – Noemi i Elimelek wraz z synami, wyemigrowali z Izraela z powodu panującego tam głodu. Osiedlili się w pogańskim Moabie i tam wychowywali dwóch synów – Machlona i Kiliona. Elimelek zmarł, a Noemi pozostała z dwoma synami. Ci, gdy dorośli, pojęli za żony Moabitki – Rut i Orpę. Żyli tak około 10 lat, po czym obydwaj zmarli nie pozostawiając potomstwa. Od tej chwili Noemi, Rut i Orpa pozostały same, zdane na łaskę innych. Noemi była pogrążona w smutku, straciła męża i dwóch synów, żyła w pogańskim państwie z dala od krewnych.



„Ruth and Naomi” Ary Scheffer

Pozostały jej tylko synowe, kobiety, które zamiast czcić Boga Izraela, oddawały cześć figurkom bożków. Jej ból był tak wielki, że postanowiła zmienić swoje imię z Noemi („Moja słodycz”) na Mara („gorzka”). Gdy tylko dowiedziała się, że czas głodu w Betlejem minął, zdecydowała opuścić Moab i wrócić do domu. Rut i Orpa należały do jej rodziny, mimo że ich mężowie zmarli. Jednak Noemi nakazała im wrócić do swoich domów, do swoich matek, bo rozumiała jak wiele musiałyby poświęcić, opuszczając swoją ojczyznę. Synowe nie chciały od niej odejść, jednak jej upór przekonał Orpę. Pożegnała ona Noemi pocałunkiem i pozostała w Moabie. Rut była nieugięta, była lojalna wobec teściowej i postanowiła jej towarzyszyć w trudnym dla niej czasie. Powiedziała do Noemi: „Nie nalegaj na mnie, abym Cię opuściła i abym odeszła od Ciebie, gdyż: gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkaż, tam ja zamieszkaż, twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem. Gdzie ty umrzesz, tam ja

umrę i tam będę pogrzebana. Niech mi Pan to uczyni i tamto dorzuci, jeśli coś innego niż śmierć oddzieli mnie od Ciebie! (Rt 1, 16-17).

Decyzja Rut była bardzo trudna. Jako cudzoziemka nie mogła korzystać z praw ludu Izraela, w dodatku Izraelici byli nieprzychylni wobec Moabitów. Zrezygnowała ze swej tożsamości Moabitki, a wybrała lud, kulturę i religię Noemi. Sama również cierpiała, także straciła męża, ale postanowiła wesprzeć Noemi. Trwała przy niej w trudnych chwilach, okazując jej miłość, przyjaźń i lojalność.

Po przybyciu do Betlejem, Rut podjęła pracę przy żniwach jęczmienia. Tak się złożyło, że trafiła na pole, którego właścicielem był Booz – krewny jej zmarłego teścia Elimeleka. Według prawa, Booz jako krewny, miał obowiązek otoczyć opieką Noemi i Rut, ale Rut nie prosiła o pomoc. Pracowała

bardzo ciężko, odpoczywała krótko, aby uczciwie zapracować na utrzymanie swoje i teściowej. Booz był wobec niej bardzo życzliwy, nakazał swoim sługom, aby jej nie strofowali. Rut była pozytywnie zaskoczona jego postawą. Pewnego dnia spytała go, dlaczego okazał jej życzliwość pomimo, że jest cudzoziemką. Odpowiedział: „Oznajmiono mi dokładnie to wszystko co uczyniłaś swojej teściowej po śmierci swego męża: opuściłaś ojca swego i matkę swoją, i swoją ziemię rodzinną, a przyszedłaś do narodu, którego przedtem nie znałaś. Niech Cię wynagrodzi Pan za to, coś uczyniła i niech będzie pełna twoja nagroda u Pana, Boga Izraela, pod którego skrzydła przyszedłaś się schronić.” (Rt 2, 11)

Według prawa żydowskiego, bezdzietna wdowa miała prawo do tzw. małżeństwa lewirackiego. Najbliższy krewny z rodziny zmarłego miał poślubić wdowę, a ich pierworodny syn miał być potomkiem z linii zmarłego, aby jego imię nie zostało zapomniane. Ponieważ Booz

cd. na str. 3

## POPE FRANCIS – GENERAL AUDIENCE – Wisdom – the Gift of the Holy Spirit

Dear Brothers and Sisters, Good morning!

Today we begin a series of catecheses on the gifts of the Holy Spirit. (...) The Holy Spirit abides with us always, he is always within us, in our hearts.

The Spirit himself is “the gift of God” *par excellence* (cf. Jn 4:10), he is a gift of God, and he in turn communicates various spiritual gifts to those who receive him. The Church identifies seven, a number which symbolically speaks of *fullness, completeness*; they are those we learn about when we prepare for the Sacrament of Confirmation and which we invoke in the ancient prayer called the “Sequence of the Holy Spirit”. The gifts of the Holy Spirit are: *wisdom, understanding, counsel, fortitude, knowledge, piety and fear of the Lord*.

1. The first gift of the Holy Spirit according to this list is therefore *wisdom*. But it is not simply human wisdom, which is the fruit of knowledge and experience. In the Bible we are told that Solomon, at the time of his coronation as King of Israel, had asked for the gift of wisdom (cf. 1 Kings 3:9). And wisdom is precisely this: it is the grace of being able to *see everything with the eyes of God*. It is simply this: it is to see the world, to see situations, circumstances, problems, everything through God’s eyes. This is wisdom. Sometimes we see things according to our liking or according to the condition of our heart, with love or with hate, with envy.... No, this is not God’s perspective. Wisdom is what the Holy Spirit works in us so as to enable us to see things with the eyes of God. This is the gift of wisdom.

2. And obviously this comes from *intimacy with God*, from the intimate relationship we have with God, from the relationship children have with their Father. And when we have this relationship, the Holy Spirit endows us with the gift of wisdom. When we are in communion with the Lord, the Holy Spirit transfigures our heart and enables it to perceive all of his warmth and predilection.

3. The Holy Spirit thus makes the Christian “wise”. Not in the sense that he has an answer for everything, that he knows everything, but in the sense that he “*knows*” about God, he knows how God acts, he knows when something is of God and when it is not of God; he has this wisdom which God places in our hearts.

The heart of the wise man in this sense has a *taste and savour* for God. And how important it is that there be Christians like this in our communities! Everything in them speaks of God and becomes a beautiful and living sign of his presence and of his love. And this is something that we cannot invent, that we cannot obtain by ourselves: it is a gift that God gives to those who make themselves docile to the Holy Spirit. We have the Holy Spirit within us, in our heart; we can listen to him, we can listen to him. If we listen to the Holy Spirit, he teaches us this way of wisdom, he endows us with wisdom, which is seeing with God’s eyes, hearing with God’s ears, loving with God’s heart, directing things with God’s judgement. This is the wisdom the Holy Spirit endows us with, and we can all have it. We only have to ask it of the Holy Spirit. (...)

And this cannot be learned: this is a gift of the Holy Spirit. Therefore, we must ask the Lord to grant us the Holy Spirit and to grant us the gift of *wisdom*, that *wisdom of God* that teaches us to see with God’s eyes, to feel with God’s heart, to speak with God’s words. And so, with this wisdom, let us go forward, let us build our family, let us build the Church, and we will all be sanctified. Today let us ask for this grace of wisdom. And let us ask Our Lady, who is the Seat of Wisdom, for this gift: may she give us this grace. Thank you!

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Rozpoczynamy dzisiaj cykl katechez o *darach Ducha Świętego*. (...) Duch Święty zawsze jest z nami, zawsze jest w nas, w naszym sercu.

Sam Duch jest «darem Boga» *par excellence* (por. J 4, 10), jest prezentem od Boga, i On z kolei przekazuje temu, kto Go przyjmuje, różne dary duchowe. Kościół wyodrębnił ich siedem, a liczba ta symbolicznie wyraża *pełnię, całkowitość*; są to te, o których się uczymy, kiedy przygotowujemy się do przyjęcia sakramentu bierzmowania, i o które prosimy w bardzo starej modlitwie, zwanej «Sekwencją do Ducha Świętego». Darami Ducha Świętego są: *mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża*.

1. Pierwszym darem Ducha Świętego według tej listy jest więc *mądrość*. Nie chodzi tu po prostu o mądrość ludzką, która jest owocem wiedzy i doświadczenia. W Biblii jest powiedziane, że Salomon w momencie koronacji na króla Izraela prosił o dar mądrości (por. 1 Krl 3, 9). A mądrość jest właśnie tym: jest łaską *widzenia wszystkiego oczami Boga*. Jest po prostu tym: widzeniem świata, widzeniem sytuacji, okoliczności, problemów, wszystkiego oczami Boga. To jest mądrość. Czasami widzimy rzeczy według własnego upodobania lub według nastawienia naszego serca, z miłością lub nienawiścią, z zazdrością... Nie, to nie jest spojrzenie Boga. Mądrością jest to, co czyni w nas Duch Święty, abyśmy widzieli wszystko oczami Boga. To jest dar mądrości.

2. I oczywiście pochodzi to z *zażyłości z Bogiem*, z naszej wewnętrznej więzi z Bogiem, z synowskiej więzi z Ojcem. A Duch Święty, kiedy mamy tę więź, daje nam dar mądrości. Kiedy jesteśmy w komunii z Panem, Duch Święty niejako przeobraża nasze serce i pozwala mu poczuć całe Jego ciepło i wielką miłość.

3. Duch Święty sprawia zatem, że chrześcijanin staje się «mądry». Lecz nie w sensie, że ma odpowiedź na wszystko, że wie wszystko, lecz w sensie, że «*wie*» o Bogu, wie, jak działa Bóg, wie, kiedy rzecz jest Boża, a kiedy nie jest Boża; ma tę mądrość, którą Bóg daje naszym sercom.

Serce człowieka mądrego w tym sensie *ma smak i aromat Boga*. Jak ważne jest, by w naszych wspólnotach byli tacy chrześcijanie! W nich wszystko mówi o Bogu oraz staje się pięknym i żywym znakiem Jego obecności i Jego miłości. A jest to rzecz, której my nie możemy wymyślić, której nie możemy sami sobie zapewnić: jest to dar, który Bóg czyni tym, którzy są ulegli wobec Ducha Świętego. Mamy w swoim wnętrzu, w naszym sercu Ducha Świętego; możemy Go słuchać, możemy Go nie słuchać. Jeśli słuchamy Ducha Świętego, uczy On nas tej drogi mądrości, obdarowuje nas tą mądrością, którą jest patrzenie oczami Boga, słuchanie uszami Boga, kochanie sercem Boga, ocenianie rzeczy zgodnie z osądem Boga. To jest mądrość, którą nam darowuje Duch Święty, i my wszyscy możemy ją otrzymać. Musimy tylko prosić o nią Ducha Świętego. (...)

A tego nie można się nauczyć: to jest prezent Ducha Świętego. Dlatego musimy prosić Pana, by dał nam Ducha Świętego i by dał nam dar *mądrości*, owej *mądrości Bożej*, która uczy nas patrzeć oczami Boga, czuć sercem Boga, mówić słowami Boga. I tak idźmy naprzód z tą mądrością, budujmy rodzinę, budujmy Kościół i wszyscy się uświęcajmy. Prośmy dziś o łaskę mądrości. I prosimy o nią Matkę Bożą, która jest Stolicą Mądrości, tego daru: niech Ona da nam tę łaskę. Dziękuję!

# Odwiedziny



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś wieczorem byliśmy z tatą w lasku, ale wcale nie na spacerze ani nie na wyprawie na grzyby, ani nie po to żeby obserwować ptaki, ani nie... Ojej, chyba lepiej zacznę od tego, co było rano.

Rano mama zbudziła mnie zupełnie inaczej niż zwykle. Nie poczochrała mi czupryni ani nie powiedziała miłym głosem „Ryju, czas wstawać do przedszkola”. Zamiast tego usłyszałem głos mamy aż z kuchni:

- Aaaaa! Ratunku! Na pomoc! Niech ktoś tu przyjdzie!

Wyskoczyłem z łóżka razem z moim złotym przytulanką. W takiej sytuacji zawsze raźniej jest mieć kogoś obok siebie. Wpadliśmy do kuchni równocześnie z tatą, który wybiegł z łazienki. Wyglądał jak pół Mikołaja. Ogolił już pół twarzy, a z drugiej połowy zwiślała mu pienista broda.

- Co się stało?! – zawołaliśmy równocześnie.

Mama już nie krzyczała. Stała na krześle, jakby chciała wymienić żarówkę w kuchennej lampie. Tylko że wcale nie patrzyła w górę. Pokazywała palcem coś w kącie na podłodze. To coś było malutkie i brązowe. I miało ogonek.

- Mysz! – ucieszyłem się.

- No właśnie, mysz! – zawołała mama, ale niezbyt radosnym głosem. – Nie stójcie tak, tylko coś zróbcie!

Tata rozejrzał się dookoła, a ja zapytałem:

- Mogę ją zabrać do siebie? Żółt na pewno też się ucieszy.

Mama zrobiła bardzo dziwną minę. Tata skoczył w kierunku myszy. A mysz, która przez cały czas się nie ruszała, nagle zniknęła. Zza lodówki usłyszałem tylko skrobanie jej łapek.

- Nie denerwuj się, kochanie – powiedział tata. - Mam w garażu świetną pułapkę i zaraz ją przyniosę.

Tata wyszedł, mama zeszła z krzesła, a ja zastanawiałem się, jak wygląda ta świetna pułapka. Tata czytał mi kiedyś o pułapce na hohonie, ale jej by się chyba nie dało przenieść, bo to była dziura w ziemi. Nigdy nie słyszałem, żeby ktoś przeniósł dziurę w ziemi.

Tata wrócił z garażu bez dziury, ale z niezbyt dużym metalowym pudełkiem. Postawił je obok lodówki. Pudełko miało z boku wejście, a na górze szybkę. Zajrzeliśmy tam z żółciem.

- Tu nic nie ma – powiedziałem.

- Masz rację, Ryju – odparł tata. - Nie ma, ale będzie. Mysz! Tylko najpierw musimy przygotować dla niej jakiś smakołyk.

- Mama na pewno zrobi jej pierogi z serem! – ucieszyłem się.

Mama jednak nie miała ochoty robić pierogów dla myszy.

Zmartwiłem się, ale tata nie. Wyjął coś z kieszeni, ułamał kawałek i włożył do pudełka.

- Czekolada! – powiedział. - To jest to, co myszy lubią najbardziej. Założę się, że gdy wszyscy wrócimy, mysz już będzie na nas czekać.

Mama odpowiedziała, że dziś prosto z pracy idzie do koleżanki, więc będzie późno, a teraz też się spieszy. Do przedszkola odwiózł mnie tata. Dopóki nie przyjechałmnie odebrać, opowiadałem wszystkim o naszej myszy. A kiedy wróciliśmy do domu, od razu pobiegłem do metalowego pudełka. I wiecie, co w nim zobaczyłem? Mysz, mysz i mysz. Trzy myszy!

Dziś dowiedziałem się, że myszy czasem odwiedzają domy prosiaczków i ich rodziców, ale zwykle mieszkają w swoich kryjówkach. To dlatego pojechaliśmy z tatą do lasku – żeby myszy mogły wrócić do swojego domu. Chyba bardzo za nim tęskniły, bo kiedy tata otworzył pudełko, wszystkie trzy wyskoczyły jak na sprężynce. Ale może jeszcze kiedyś nas odwiedzą.

Wojciech Widłak

## cd. ze str. 2 – Rut – wierna towarzyszka

był krewnym Elimeleka, wejście Rut w małżeństwo z nim oznaczało zapewnienie ciągłości rodu umiłowanego przez Boga. Noemi o tym wiedziała i pragnęła, aby Rut poślubiła Booza, który jako „goel” miał prawo do wzbudzenia jej potomstwa. Goel oznacza wykupującego, Bozz jako goel miał dwa obowiązki: wykupić pole Elimeleka i poślubić Rut, aby dać potomstwo Elimeleki – zgodnie z prawem lewiratu.

Noemi nakazała Rut, aby ta poszła w nocy na klepisko do Booza i położyła się u jego stóp. Synowa po raz kolejny okazała lojalność wobec teściowej i tak też zrobiła. Chciała poślubić Booza, aby przedłużyć ród swojego zmarłego męża. Nie przeszkadzało jej nawet to, że był on od niej o wiele starszy. Booz, gdy ją zauważył, spytał ją czego oczekuje. Rut odpowiedziała, że chce, aby się z nią ożenił, bo według Prawa jest jej najbliższym krewnym. Mężczyzna pochwalił cnoty i miłość Rut okazaną teściowej za pierwszym razem, gdy opuściła swój kraj i towarzyszyła jej w drodze do Betlejem i teraz, kiedy gotowa była go poślubić, aby wypełnić nakaz prawa lewirackiego. Okazało się jednak, że był ktoś, kto był bliżej z nią spokrewniony i miał pierwszeństwo przed Boozem do „wykupienia” Rut. Booz mógł ożenić się z Rut tylko, gdy tamten krewny nie dopełni swego obowiązku. Tak też się stało i Booz został jej mężem. Z ich małżeństwa narodził się syn, którego nazwali Obed (czyli „sługa”). Jego wnukiem był król Dawid, którego imię jest wpisane w rodowód Jezusa Chrystusa.

Księga Rut miała przypominać Izraelitom o błogosławieństwie wynikającym z posłuszeństwa. Bóg błogosławił Rut – dając swojego sługę na męża i ojca jej dziecka, dając jej miejsce w swym narodzie i czyniąc przodkinią swego Syna. Bóg ją nagroził, bo była lojalna i wierna. Na początku tej historii, mogłoby się wydawać, że Noemi i Rut nie mają nic. Noemi straciła męża i synów, Rut straciła męża i opuściła swój kraj ojczysty. Obie kobiety były zdane na łaskę innych, myślały, że nie czeka je już nic dobrego. Bóg cały czas czuwał nad nimi, dla Boga nie ma bowiem nic niemożliwego, nie ma sytuacji bez wyjścia. Rut, dzięki swej dobroci i miłości pełnej wyrzeczeń, została wpisana w rodowód Jezusa Chrystusa, a Noemi otrzymała dar od Rut – wnuka, który był dziadkiem Króla Dawida.

Rut i Noemi są przykładem pięknej, zakorzenionej w wierze przyjaźni dwóch kobiet.

**Jeśli chcesz poznać kolejne ciekawe postacie biblijne czy poznać inne mamy ze swojej parafii, zapraszamy na spotkania w czwartki o godzinie 10:00 w domu parafialnym.**

Paulina

## cd. ze str. 1 – CZYŚĆCOWY OGIEŃ MIŁOŚCI

W publikacji *Świadkowie Bożego miłosierdzia* zamieszczona jest następująca charakterystyka tego ognia: *Ogień czyścowy. On istnieje. Nie fizyczny, bo nie pali ciała, ale istnieje ból duszy tak przeraźliwy, że do niczego innego porównany być nie może. Bo na ziemi tylko ogień przetrawia, spopiela i niszczy tak całkowicie wszystko, co spalić się daje, jak tu niszczony jest grzech w ogniu miłości Bożej do nas i naszej ku Niemu. Tu wszystko, co nie zostało uświęcone przez Miłość, oczyszcza się przez „wypalenie”, unicestwienie w człowieku wszelkich narośli duchowych.*

### Jak możemy pomóc zmarłym będącym w czyścju?

Zmarli poddani oczyszczeniu są jak żebracy, którzy czekają od nas pomocy, ponieważ sami nie mogą już sobie pomóc. Ma ona charakter wstawienniczy i opiera się na prawdzie o świętych obcowaniu, czyli komunii obejmującej trzy stany Mistycznego Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół: wspólnotę zbawionych w niebie, pielgrzymującą na ziemi i będących w stanie czyścca. Śmierć nie stanowi w tym względzie żadnej granicy ani przeszkody. Wszyscy bowiem jesteśmy złączeni w miłości Chrystusa. Stąd wymogiem w okazywaniu pomocy zmarłym jest nasze zjednoczenie z Chrystusem przez łaskę uświęcającą. W Nim bowiem mamy jedyne Pośrednika u Ojca i Jemu oddajemy wszystko co chcemy dać zmarłym, prosząc Go, aby włączył to w swoją Ofiarę.

Pierwszym krokiem do okazania pomocy zmarłemu jest przebaczenie mu wszystkich doznanych od niego krzywd, zranień. Znane są przypadki, że zmarli przeżywający czyściec za Bożym pozwoleniem pojawiali się żyjącym, prosząc ich o przebaczenie. Będącym w stanie czyścca nie pomogą kosztowne pomniki na cmentarzu, drogie wieńce. Możemy im przyjść z pomocą przez zamawianie za nich Mszy św., przyjęcie Komunii św., różnego rodzaju modlitwy np. różaniec, Drogę Krzyżową, adorację Najświętszego Sakramentu, a także uczynki pokutne, jałmużnę, post, ofiarowane w ich intencji odpusty, doświadczane cierpienie itp. Za tę pomoc są nam bardzo wdzięczni i wypraszają nam potrzebne łaski. (*Katechizm nr 958*)

Wystarczającą przesłanką do świadczenia pomocy zmarłym może być świadomość, że i my wcześniej czy później podzielimy ich los i również będziemy potrzebować pomocy. W ten sposób również zapewnimy sobie uczestnictwo w Jezusowym błogosławieństwie: *„Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią”* (Mt 5,7).

S. Kinga Szczurek  
Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek  
Dusz Czyśccowych

## Maryja – Tron Boga (cz. 2)

Wybrałem cztery Drogi Św. Jakuba, by szukać na nich figur tronujskiej Madonny:

⇒ **Via Arvernia**

⇒ **Thann nad Renem do Le-Puy-de-Velay**

⇒ **Via Podensis z Le-Puy do Saint-Jean -Pied-de-Port**

⇒ **Camino Frances.**

**Droga Via Arvernia z Clermont-Ferrand przez Rocamadour do Cahors – liczy ok. 300 km.** Kult Matki Bożej w jej figurze **Thronus Dei** zapoczątkował biskup Stefan II w **Clermont-Ferrand**. Miasto słynie z katedry pw. Wniebowzięcia NMP z czarnego wulkanicznego kamienia, zbudowanej w XIII w. Powstała ona na miejscu wcześniejszych świątyń z VI i X w. Drugą ważną świątynią w tym mieście jest kolegiata Notre Dame du Port z X w. W krypcie tej świątyni umieszczono fragmenty rzeźby typu **Thronus Dei** z X w. uważanej za najstarsze przedstawienie tego typu.



Niestety wspaniałe romańskie portyki Notre Dame du Port zostały zniszczone w czasie rewolucji francuskiej. Warto zaznaczyć, że w pobliżu kolegiaty jest plac Dellile, na którym wg tradycji papież Urban II w 1095 r. wygłosił wezwanie do I krucjaty. W miejscowym muzeum sztuki

(Musee d' Art. Roger Quilliot) przechowywane są dwa romańskie posągi Madonny – z Vernols (XII w.) i d'Usso (XII w.).

**Rocamadour** dziś nieco zapomniane, stanowiło w średniowieczu czwarte pod względem popularności miejsce pielgrzymkowe europejskich chrześcijan – zaraz po Jerozolimie, Rzymie i Santiago de Compostella. Roc – skała; Amadour – imię pustelnika, wg legendy Zacheusza męża św. Weroniki. Znajduje się w 100 m kanionie rzeki Alzou. Wznosi się na zboczu w porządku – wieś, świątynia, zamek.



Figurę **Notre Dame de Rocamadour** z XII w. umieszczono początkowo w jaskini przystosowanej do kultu. Przedstawia Matkę Bożą na tronie z Chrystusem centralnie umieszczonym na jej kolanach. Zbawiciel w lewej dłoni trzyma księgę. Ręce Maryi są rozłożone – pełnią rolę poręczy. Maryja nawet nie dotyka Syna, podkreślając Jego wyższość, boskość. Po częściowym zawaleniu

się stropu jaskini w XV w. figura została przeniesiona do dobudowanej kaplicy w stylu płomiennego gotyku. Obok niej wznosi się bazylika pw. Świętego Zbawiciela z XII/XIII w. Połączenie gotyckiej budowli z surowymi skałami wąwozu daje niezapomniane wrażenie. Od ok. roku tysięcznego miejscem opiekowali się mnisi z zakonu św. Marcina de Tulle na zmianę z benedyktynami z Cluny. Po 1317 r. zastąpili ich kanonicy. Zachowała się notatka z 1166 r. spisana przez Roberta de Thorigny opata Mont-Saint-Michel o odkryciu grobu Amadoura z jego nienaruszonym ciałem, przy kopaniu miejsca pochówku dla tutejszego mieszkańca. W wieku XIII i XIV pojawiły się legendy łączące ciało Amadoura z postacią Zacheusza, męża św. Weroniki lub z rolnikiem z apokryfów o ucieczce Świętej Rodziny do Egiptu. Relikwie te zostały spalone przez hugenotów dowodzonych przez Jeana Bessonias, młynarza z Souceyrac, którzy zdobyli i ograbili sanktuarium. W skale obok wejścia do kaplicy z figurą Maryi umieszczono Durandal legendarny miecz rycerza Rolanda (zwanego Szalonym, bratanek Karola Wielkiego). Wg legendy rycerz odrzucił go w chwili śmierci na przełęczy Roncevalles w Pirenejach (wiodącej do Santiago de Compostella). Od 1172 r. mnisi prowadzili Księżę Cudów opisująca fakty (poświadczane przez notariusza) cudownych uzdrowień fizycznych, duchowych oraz wybawienia z nieszczęść życia rodzinnego. Dotyczyły one więźniów, pielgrzymów, kupców, a zwłaszcza żeglarzy. Matce Bożej z Rocamadour przypisywano zwycięstwo króla Kastylii nad Maurami w bitwie pod La Navas de Tolosa w 1212 r. oraz uratowanie księżniczki Sancie od posądzenia o zamordowanie dziecka. Wśród licznych pielgrzymów przybywali tu władcy – Karol Wielki (zm. 814 r.), Henryk II król Anglii (zm. 1189 r.), św. Ludwik z matką Blanche i braćmi w 1243 r., Karol IV w 1324 r., Ludwik XI w 1463 r., Jan król Czech; święci – św. Dominik, św. Bernard, św. Antoni Padewski.

cd. na str. 5

cd. ze str. 4 – Maryja – Tron Boga

**Droga św. Jakuba z Thann w Alzacji do Cluny przechodzi przez Franche-Comte i Burgundię, a prowadzi przez miejscowości: Belford-Gy- (tu rozdzielają się drogi jedna przez Le Puy, druga przez Vezeley) -Mont Roland, Citeaux, Beaune, Cluny do Le Puy-en-Velay.**

Cysterski klasztor Notre Dame d'Acey z XII w. posiadał jedną z figur Maryi. Do kolejnego klasztoru **Mont Roland** podchodzi się z wioski **Jouhe**. W tutejszym kościele pw. św. Piotra przechowywana jest cudowna



figura **Notre Dame de Mont Roland** typu owerniackiego pochodząca z XII w. Pierwszą kaplicę na Mont Roland zbudował św. Marcin z

Tours w IV w. Drugą wznosił wspomniany powyżej rycerz Roland, bratanek Karola Wielkiego w VIII w. i zbudował tu pierwszy klasztor. Przez wieki władcy Burgundii pielgrzymowali do figury Matki Bożej i uposażali klasztor. W XI w. osiedlili się tu benedyktyni, w XVI jezuita i ponownie benedyktyni. W 1636 r. podczas wojny dziesięcioletniej wojska szwedzkie i sprzymierzeni z nimi Francuzi zniszczyli klasztor. Księżę Conde osobiście uratował zagrożoną zniszczeniem sławną cudami figurę Matki Bożej. Po odbudowaniu kościoła figurę zwrócono do sanktuarium. Ponownie zagrożona została w czasie rewolucji francuskiej. Wówczas ukryto ją w Jouhe gdzie przebywa do dziś. Obecny kościół na Mont Roland zbudowali jezuita w latach 1851-1870. Znajduje się w nim nowa figura fatimskiej Matki Bożej koronowana koronami biskupimi w 1872 r.

Podążając drogą jakubową przechodzimy przez winnice Burgundii, opactwo Notre Dame de Citeaux z XI w. i dochodzimy do Beaune. Bazylikę kolegiacką w **Beaune** zbu-

dowano w XII w. na wzór kościołów kluniackich. Jest jedną z ostatnich romańskich świątyń w Burgundii. Wnętrze uległo zniszczeniu w czasie rewolucji. Zachował się posąg Maryi typu **Thronus Dei** pochodzący z XII w. wg starszego wzorca.



Kolejny ważny punkt na drodze jakubowej to opactwo benedyktynów w Cluny założone w 910 r. Słynęło z wielkich uczonych benedyktynskich, stąd wywodziło się trzech papieży. Zbudowano tu jeden z największych kościołów chrześcijańskich. Zniszczony został w czasie rewolucji francuskiej.

**Via Podensis rozpoczyna się w Le Puy-en-Velay Jest jedną z czterech głównych dróg jakubowych przez Francję.** Po raz pierwszy pielgrzymował nią w 950 r. biskup Godescalc w otoczeniu dworu i zbrojnych. Sanktuarium maryjne w Le Puy w swoich początkach nawiązuje do uzdrowienia przez Maryję kobiety w wzgórzu Anis zbudowano pierwszą kaplicę. Rozbudowano ją w XI w. w stylu romańskim z wyraźnymi elementami architektury karolińskiej. Musiała tu istnieć jakaś figura Maryi. Źródła wspominają, że św. Ludwik (1214-1270) po powrocie z krucjaty ofiarował do sanktuarium cierr z korony Chrystusa oraz figurę Maryi, która zastąpiła starszy posąg. Ta figura wraz z ośmioma innymi została publicznie spalona na miejskim placu w czasie rewolucji francuskiej. Na pieczęci parafii z 1209 r. widnieje Maryja z rękami umieszczonymi w oddaleniu od Jezusa, co sugerują szeroko rozchylone poły

okrycia. Obecna figura Madonny umieszczona w ołtarzu głównym bazyliki pochodzi z XVII w. i jest przeniesiona z kaplicy Saint-Maurice du Refuge. Została ukoronowana koronami papieskimi w 1856 r. To miejsce kultu maryjnego miało wpływ na miejscowości na Drodze Jakubowej np. Figeac we Francji i Estella w Hiszpanii, gdzie powstały nawet kościoły pod wezwaniem Notre Dame du Puy.

**Drogą Francuzów przechodzimy przez Hiszpanię.** Na granicy z Galicją



dochodzimy do tajemniczej osady na szczycie góry. Preromański kościół otoczony niewielkimi kamiennymi budynkami (pallozy) krytymi łupkiem. To **O'Cebreiro**. Króluje tutaj stara figura **Thronus Dei** z XII wieku. Miejsce znane jest również z cudu eucharystycznego.

**W Polsce są cztery figury omawianego typu.** Jedna z nich to cudowna figura czczona w Bardzie Śląskim, zaś dwie pozostałe znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Jedna z nich pochodzi z klasztoru cysterek w Ołoboku, zaś druga jest niewiadomego pochodzenia. Kolejna rzeźba przedstawiająca Madonny z Dzieciątkiem na tronie pochodzi z cysterskiego klasztoru w Kołbaczu, po jego likwidacji za czasów reformacji znalazła się w wiejskim kościele w Gardnie i ostatecznie trafiła do Muzeum Narodowego w Szczecinie.

Jerzy